

Magdalena Roszczynialska
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Małe miasta i prowincja w ofercie Wydawnictwa Czarne. Rekonesans

Artykuł poświęcony jest tematyce urbanistycznej (i antyurbanistycznej) w publikacjach Wydawnictwa Czarne. Pierwsza jego część skupia się na wydawnictwie jako instytucji medialnej i specyfice jej komunikacji z publicznością. W omawianym przypadku płaszczyzną porozumienia jest geokulturowa przestrzeń Europy Środkowej. Druga część artykułu zawęża ów wyróżniony obszar do przestrzeni miejskiej, stanowiąc przegląd sposobów jej ujęcia w publikacjach wydawnictwa z Wołowca.

Wydawnictwo Czarne jako instytucja medialna: producent i produkt ideologiczny

Wydawnictwo Czarne powstało w roku 1996 z inicjatywy Andrzeja Stasiuka i Moniki Sznajderman, jako prywatna i niezależna oficyna wydawnicza¹, przy czym oba te określenia – i „prywatna”, i „niezależna” – domagają się komentarza. Prywatna oficyna wydawnicza oznacza w tym przypadku wydawnictwo autorskie, naznaczone charyzmą założycieli, którym służy do komunikacji z publicznością. Z definicji jest to także wydawnictwo programowe, niszowe i małe². Na zaistnienie omawianej instytucji medialnej³ wpływ miały biografie jej twórców:

¹ <http://www.czarne.com.pl/?a=432> [dostęp: 13.11.2011].

² E. Szydłowska, *Kulturotwórcza rola małych wydawnictw*, [w:] *Książka ponad podziałami*, red. A. Krawczyk, Lublin 2007, s. 342 i nast. Wydawnictwo Czarne opublikowało (w l. 1996–2011) mniej niż 500 tytułów, można je zatem uznać za wydawnictwo małe.

³ Książka jest medium idei (ideologii), a wydawnictwo instytucją umożliwiającą komunikację z tego medium, pomocą.

antropologiczna wrażliwość obojga oraz *genius loci* Beskidu Niskiego, gdzie obydwójce już wówczas mieszkali.

Symptomatyczna jest nazwa wydawnictwa, będąca tropem wiodącym ku nieistniejącej lemkowskiemu wiosce Czarne. Status tej ostatniej jest również tropiczny – w znaczeniu rozważanym przez Ryszarda Nycza: tropu jako śladu po tym, co przeminęło⁴. Specyfiką tego *miejsca*⁵ jest niezamieszkanie, czyli – w perspektywie antropologicznej, egzystencjalnej – nieistnienie. Mieszkańcy wyjechali w czasie i po II wojnie światowej, a pozostałych wysiedlono w ramach akcji Wisła. Cerkiew – miejsce sacrum i znak oswojenia przestrzeni przez człowieka – została przeniesiona w 1993 roku do skansenu w Nowym Sączu, jedynym śladem ludzkiej obecności jest cmentarz⁶, a więc siedlisko umarłych. Czarne opuścił także sam pisarz, przenosząc się do sąsiedniego Wołowca.

W artystycznej wizji Stasiuka nieistniejąca cerkiew była, co prawda, „opróżniona z kształtów, lecz wypełniała ją światło”. Tego ducha miejsc nieistniejących tchnięto w wydawnictwo. W mit założycielski i późniejszą działalność Czarnego jest zatem wpisana symbolika nie-miejsca⁷, miejsca wprawionego w ruch, miejsca przemieszczonego, miejsca nie wprost (co wypełnia zakres znaczeniowy drugiego rozumienia – według Nycza – tropu: w retoryce jest nim semantyczne przekształcenie konwencjonalnego znaczenia wyrażenia językowego; prezentowane w publikacjach Czarnego *loci* zyskują tym samym wartość metaforyczną). Negatywność oraz owo przesunięcie, przemieszczenie wyznaczają paradygmat rozpowszechnianego przez Czarne pisarstwa, lokując jego profil wydawniczy w kontekście poetyki i teorii topograficznej⁸.

W autointerpretacji założycielki wydawnictwa, M. Sznajderman, obszar zainteresowań edytorskich ustalił się następująco: „[k]iedy uświadomiliśmy sobie, że mieszkamy na pograniczu krain i kultur, przyszło nam do głowy, że nie ma nic bardziej odkrywczego i przyjemnego jednocześnie niż podróżowanie w przestrzeni i kulturze [...] po tej naszej

⁴ R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości*, Kraków 2001, s. 10.

⁵ To tytuł opowiadania Stasiuka z tomu *Opowieści galicyjskie* (Kraków 1995), poświęconego nieistniejącej cerkwi w nieistniejącej wiosce Czarne.

⁶ Właściwie są to dwa cmentarze: parafialny i cmentarz wojenny z pierwszej wojny światowej, ten ostatni projektu Duszana Jurkovića, kryjący mogiły austriackie i rosyjskie.

⁷ M. Augé, *Nie-miejsca*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010. Nieco odbiegam od źródłowego znaczenia nie-miejsca; dokładniej rzecz ujmując Czarne spełnia oba kryteria: miejsca i nie-miejsca naraz. Por. także: M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6.

⁸ Por. E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4.

Europie Środkowej, gdzie mieszkamy”⁹. Ramy owej imaginacyjnej podróży wyznaczył zaś gest kartograficzny Stasiuka, uczyniony w inicjalnych partiach eseju o własnej, prywatnej Europie:

posługuję się cyrkiem, jak dawni geografowie [...]. Wbijam więc igłę w miejscu, gdzie teraz jestem, i wszystko wskazuje na to, że pozostanę. Drugie ramię ustawiam tam, gdzie się urodziłem i spędziłem większą część życia. To jest w końcu podstawowa wielkość, gdy próbujemy pogodzić własną biografię z przestrzenią. Między moim Wołowcem a Warszawą jest w linii prostej circa trzysta kilometrów. Oczywiście nie mogę oprzeć się pokusie i wykreślam wokół Wołowca trzystukilometrowy krąg, żeby określić swoją środkową Europę. Linia biegnie mniej więcej przez Brześć, Równe, Czerniowce, Kluż-Napoka, Arad, Szeged, Budapeszt, Żylinę, Katowice, Częstochowę, i kończy się tam, gdzie zaczyna, czyli w Warszawie¹⁰.

W tym sensie wydawnictwo Czarne jest oficyną prywatną, bo naczyną podmiotowym śladem jej założycieli.

Drugie z określeń – „niezależne” – odnosi się do peryferyjnej lokalizacji. Przy czym peryferyjne miejsce zamieszkania Stasiuka i Sznajderman, a zarazem ulokowania omawianej instytucji medialnej, jawi się w tym kontekście jako miejsce centralne, bo znajdujące się w centrum osobistych doświadczeń założycieli wydawnictwa, i ośrodek wyróżniającej przez nich zgodnie kulturowej całości, jaką jest – w ich terminologii – Europa Środkowa.

Analicy rynku wydawniczego w Polsce wskazują na obecność w nim, podobnie jak miało to miejsce w okresie PRL-u, dwu nurtów: dominującego i niszowego. Z tym, że miejsce dychotomii obiegu politycznie prawomocnego i opozycyjnego zajęła dychotomia głównego nurtu literatury popularnej produkowanej przez zorientowane na zysk duże koncerny wydawnicze i autorskiego, „kulturotwórczego” nurtu małych, niezależnych wydawnictw, jak opisuje to zjawisko Emilia Szydłowska¹¹. Wszystkie wymienione wyżej określenia należy, jako zdradzające naleciałości postzależnościowe, zakwalifikować do języka zdominowanego przez symboliczne imperium, języka logiki dwuwartościowej. Co ważne, w ramach języka postkolonialnego kompleksu mieszczą się także

⁹ M. Kuźmiński, „Czarne” w środku Europy, „Książki w Tygodniku”, 17.11.2002, nr 46, dostęp online: <http://www.tygodnik.com.pl/dodatek-ks/02/kuzminski.html> [dostęp: 13. 11.2011].

¹⁰ J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2001, s. 77–78.

¹¹ E. Szydłowska, *Kulturotwórcza...*, s. 342.

próby podważenia reprezentacji binarnej i przełamywania opozycji: dominujące/zdominowane, centralne/peryferyjne. W tym wypadku chodzi o kategorię Europy Środkowej, rozbicie orientacji równoleżnikowej, związanej z niekorzystnym dla Polski podziałem Zachód/Wschód i zastąpienie go orientacją południkową¹², ideą Międzymorza lub w ogóle zniwelowaniem tego rozróżnienia i zastąpieniem go kategorią *znikającej Europy*¹³.

Hanna Gosk zauważa, że Jurij Andruchowycz i Andrzej Stasiuk, autorzy *Dwóch esejów o Europie zwanej Środkową*¹⁴, „swoją Europę określają na wszelki wypadek mianem Środkowej, żeby przymiotnik »wschodnia«/ (peryferyjna) nie przypominał o biegunowo odległym położeniu wobec »Zachodu«/ (centrum)”¹⁵. Wspomniani pisarze, co prawda „opowiadają wolnym głosem [...], lecz ów głos okazuje się być »poniekąd wolny« [...] skoro wybierają wątki, które wcześniej skutecznie tłumili dyskurs imperium, wchodzą z nim w bezpośredni kontakt, ożywiają go i aktualizują [...]”¹⁶. Konkludując: pisarstwo rozpowszechniane za pomocą wydawnictwa należy rozumieć w kategoriach działalności politycznej.

Zasadniczym rysem programu Wydawnictwa Czarne jest, w świetle powyższych rozważań, regionalizm. Ten ostatni jest wprost rozumiany jako idea, „będąca wyrazem emancypacyjnych dążeń i aspiracji regionów (ziem) o historycznie ukształtowanych odrębnościach etniczno-kulturowych”¹⁷, a konkretnie, w wypadku Czarnego, najczęściej jest to regionalizm galicyjski¹⁸, zasadzający się na wielokulturowości i wieloetniczności tego regionu, i w ten sposób korespondujący z założeniami polityki Unii Europejskiej (więc dający się łatwo poszerzyć w regionalizm europejski). Regionalizm to jednak także ideologia, w szczególności

¹² Np. w eseju *Dziennik okrętowy* A. Stasiuk proponuje wymknięcie się na południe jako formę ucieczki przed postzależnościową dwubiegunową geografią symboliczną (*Moja Europa...*, s. 120). Ocenę tego uniku przedstawia Magdalena Marszałek, „Pamięć, meteorologia oraz urojenia”: *środkowoeuropejska geopoetyka Andrzeja Stasiuka*, [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych*, red. M. Czermińska i in., Poznań 2007, s. 546.

¹³ Jak w projekcie „Last&Lost”, pokłosiem którego jest publikacja *Znikająca Europa*, red. K. Raabe i M. Sznajderman, Wołowiec 2006.

¹⁴ Por. przyp. 10.

¹⁵ H. Gosk, *Opowieści „skolonizowanego/ kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków 2010, s. 92.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ E. Chudziński, *Region – regionalizm – lokalizm*, [w:] tegoż, *Regionalizm*, Warszawa 2010 s. 7.

¹⁸ Tamże, s. 26. O semantyce określeń „Galicia” i „galicyjski” zob. E. Wiegandt, *Austria Felix*, Poznań 1988 (korzystam z wyd. 2., Poznań 1997).

ideologia ucieleśniona w praktycznym działaniu – dyskursie (polityce, działaniu komunikacyjnym). W ten ostatni sposób należy rozumieć program omawianej instytucji wydawniczej – jako zespół działań instytucji medialnej zmierzających ku uprawomocnieniu pewnej wizji kulturowej tożsamości, tożsamości wyposażonej w szczególne, przypisywane sobie prerogatywy. Tomasz Zarycki zwrócił uwagę, że tego rodzaju praktyki oparte na nadmiernym akcentowaniu składników kapitału symbolicznego typowe są dla tożsamości peryferyjnych, w których sfera symboliczna (i społeczna) zastępuje deficyty w zakresie kapitału ekonomicznego i politycznego¹⁹ i w konsekwencji praktyki te stanowią działanie o charakterze kompensacyjnym, służące zamaskowaniu peryferyjnej słabości.

Deklarację niezależności instytucji wydawniczej należy zatem rozumieć raczej jako wyraz tendencji do stworzenia prawomocnego dyskursu w oparciu o posiadany kapitał kulturowy. Rozważaniom nad składnikami owego kapitału poświęcona jest druga część niniejszego opracowania.

Takie potraktowanie zagadnienia oferty wydawnictwa Czarne daje dwie ważne konsekwencje metodologiczne. Po pierwsze, umożliwia ujęcie publikacji firmowanych przez tę instytucję medialną jako w miarę jednolitego pasma komunikowania publicznego. Korzystając z typologii Beaty Klimkiewicz²⁰, można opisać działania wydawnictwa w obrębie trzech obszarów problemowych. Pierwszym jest obszar przedstawiania, czyli stworzone reprezentacje medialne, w tym wypadku literackie – a więc krąg tematów i obrazów kreowanych przez teksty literackie. Drugi to obszar produkcji wydawniczej, czyli różnorodne praktyki medialne, co należy rozumieć jako wybory w zakresie dzieł (wybranych do przekładu i publikacji), konwencji, stylistyk i gatunków wypowiedzi. Trzecim jest obszar polityki medialnej, czyli regulacji i strategii medialnych, to jest zagadnienie zakresu suwerenności medium. W tym miejscu, od razu można wskazać²¹, ekonomiczna suwerenność medium „niezależnego”, jak określa się Wydawnictwo Czarne, jest problematyczna:

Tak naprawdę sporą rolę odgrywają dotacje. Przy ministerstwach krajów, z których pochodzą autorzy, działają odpowiedniki naszego Instytutu Adama Mickiewicza, wspierające tłumaczenia swojej literatury.

¹⁹ T. Zarycki, *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferijnych*, Warszawa 2009, s. 140.

²⁰ B. Klimkiewicz, *Mniejszości narodowe w sferze publicznej*, Kraków 2003, s. 38.

²¹ Nie będą tego wątku dalej rozwijać, zasługuje on na osobne opracowanie.

A oprócz nich jest w Europie Zachodniej kilka pomocnych organizacji. I tak na przykład *Wylinka* Simony Popescu z Rumunii została przez „Czarne” wydana z finansową pomocą OSI-Zug Foundation, OSI Center for Publishing Development („OSI” to skrót Instytutu Społeczeństwa Otwartego w Budapeszcie) i Fundacji im. Stefana Batorego, w ramach projektu „East Translates East”²²

i wpisuje się w ponadindywidualną politykę promocji idei regionalizmu oraz regionów europejskich.

Na gruncie literaturoznawczym założenia zbieżne z założeniami analizy praktyk instytucji medialnej głosi np. poetyka kulturowa, w ujęciu Stephena Greenblatt’a polegająca na

badaniu zbiorowego tworzenia rozmaitych praktyk kulturowych i relacji między owymi praktykami [oraz analizowaniu sposobów, w jakie] zbiorowe przekonania i doświadczenia nabierały kształtu, przechodziły od jednego medium do drugiego, ujmowane były w poręczną formę estetyczną i przeznaczone do konsumpcji [oraz] jak wyznaczane były granice między poszczególnymi praktykami kulturowymi: sztuką z jednej strony i innymi formami ekspresji z drugiej²³.

W związku z powyższym zasadne się staje – i to druga metodologiczna konsekwencja – zrównanie statusów wypowiedzi literackiej i paraliterackiej, przynależącej do nurtu literatury podróźniczej, reportażu, historiografii, eseju i form autobiograficznych: nie tylko zatarła się granica pomiędzy tymi formami pisarstwa, ale i postuluje się badanie metodami kulturowo zorientowanego literaturoznawstwa wszelkiego rodzaju dyskursów²⁴. W perspektywie teorii topograficznej zjawiska te ulegają ponadto nasileniu, ze względu na charakterystyczny chiasm: „tekstualizację przestrzeni i uprzestrzennienie dyskursu”²⁵ w literackich i paraliterackich formach zapisu doświadczenia przestrzeni (jak np. reportaż, podróż, *periegeza*, fragment, margines).

²² M. Kuźmiński, „Czarne”...

²³ Cyt. za: A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 509.

²⁴ A. Burzyńska, *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] *Kulturowa teoria literatury*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.

²⁵ E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni...*, s. 33. Por. także: E. Rewers, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Poznań 1996, s. 68 i nast.

Obrazy miast w ofercie wydawniczej Czarnego

Demontaż porządków kolonialnych, o czym wspomina Elżbieta Rybicka, spowodował nie tylko stworzenie „trzech przestrzeni” kulturowej hybrydyzacji (czego przykładem mogą być ambicje Wydawnictwa Czarne w zakresie re-kreacji kulturowej kategorii Europy Środkowej²⁶), ale zarazem przeniesienie dotychczasowej dychotomii na grunt miejski. Obecnie przyjmuje ona formę: metropolia/przedmieścia lub metropolia/marginalia²⁷. Warto zatem zwrócić uwagę na obraz miasta i rolę tematyki miejskiej w produkcji wydawniczej omawianej instytucji medialnej, uwikłanej przecież, jak przedstawiono to wyżej, w dyskurs postzależnościowy.

Po pierwsze zwraca uwagę ilość oraz mnogość sposobów istnienia formacji miejskich w publikacjach Wydawnictwa Czarne. Mogą to być wprost tytułowe toponimy – jak *Dukla* Andrzeja Stasiuka, *Miedzianka* Filipa Springera, *Berlin-Moskwa* Wolfganga Büschnera, *Sulina* – tytuł serii wydawniczej; pojawiające się, również w tytule, określenia nazywające elementy przestrzeni miejskiej – *Ulica* Dariusza Odjiji, czy wreszcie deklaracje poczynione w metatekstowych autokomentarzach, np. przedmowach do dzieł zbiorowych – jak w *Znikającej Europie*, gdzie zapowiedziano tematykę „znikających miast”²⁸. Lista miast-bohaterów jest niezmiernie bogata, nawet niepełna i nieuporządkowana przedstawia się imponująco: Dukla, Gorlice, Baia Mare, Licheń, Chełmno, Kostrzyn, Nowogródek, Gubin, Paczków, Lwów, Kraków, Oświęcim, Końskie, Drohobycz, Budapeszt, Tarnów, Przemyśl, Czerniowce, Stryj, Szczecin, Wilno, Aldeburgh, Pogradec, Vardø, Charków, Amsterdam, Bielsko-Biała, Supraśl, Elk, Londyn... Już to wyliczenie pozwala wyróżnić w publikacjach omawianego wydawnictwa dwa typy miejskiej organizacji: są to miasta duże, metropolitalne i miasta mniejsze.

W znaczeniu słownikowym „małe miasto” oznacza (w Polsce²⁹) miasto będące małym ośrodkiem administracyjnym (siedzibą powiatu) i/lub przemysłowym i/lub węzłem komunikacyjnym, często pełniącym funkcję ośrodka lokalnego, obsługującego ludność okolicznych terenów;

²⁶ Re-kreacji jako idei odświeżanej, nienowej: por. A. Fiut, *Powrót do Europy Środkowej? Wariacje na temat pisarstwa Andrzeja Stasiuka i Jurija Andruchowycza, [w:] (Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Warszawa 2008, s. 157 i nast.

²⁷ E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni...*, s. 25.

²⁸ *Znikająca Europa...*, s. 5.

²⁹ Nomenklatura urbanistyczna w krajach anglosaskich jest bardziej skomplikowana, por. A. Majer, *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa 2010, s. 119.

można też zastosować kryterium ilościowe: małym jest miasto poniżej 10 tysięcy mieszkańców (w Polsce – według danych na rok 2011 – jest ich 479 na ogólną liczbę około 900 miast³⁰). W Polsce małe i średnie miasta stanowią większość terenów zurbanizowanych, przy czym rozmieszczenie przestrzenne najmniejszych ośrodków miejskich (do 5 tysięcy mieszkańców) jest nierównomierne – „mniej wykształcona i zdegradowana ich sieć jest charakterystyczna dla obszarów wschodnich”³¹. Tej kategoryzacji nie da się jednak zastosować adekwatnie do prezentowanego materiału, ponieważ część literackich miast to twory o statusie czystej fikcji literackiej (np. Bugulma, Bogdańska Dolina). Uwzględniając kontekst specyficznego statusu tworów literackich okazuje się, że małe miasto można ujmować wyłącznie relacyjnie, jako przeciwieństwo metropolii, a tym samym sytuować w obrębie nieusuwalnej postkolonialnej dychotomii centrum/periferie. Wyraża ten stan rzeczy *explicito* Krzysztof Varga w *Gulaszu z turula*: „Kaźde duże węgierskie miasto, które nie jest Budapesztem, jest tak naprawdę małe”³².

Prezentację wizerunku miasta wygodniej z tego względu zacząć od naszkicowania obrazów i funkcji dużych miast, zapisanych w publikacjach omawianego wydawnictwa. W repertuarze znajdują się tylko wybrane duże miasta europejskie wobec mnogości miast mniejszych: są to m. in. Moskwa, Charków, Budapeszt, Londyn oraz Amsterdam. Te dwa ostatnie, spełniające kryteria metropolii, nie są jednak pełnoprawnymi aktorami, stanowią raczej dość nieistotne tło wydarzeń, teatralną dekorację akcji, utrzymanych w poetyce powieści obyczajowej³³, utworów takich jak *Dziewczyzna z Buenos Anny E. Kamieńskiej*³⁴ czy *Global nation. Obrazki z czasów popkultury* Grzegorza Kopaczewskiego³⁵. Moskwa – w *Białej gorączce* Jacka Hugo-Badera³⁶ – prezentowana z punktu widzenia dyskursów ekscentrycznych, marginalnych (środowiska *bezpri-zornych*, urków, hipisów, raperów i anarchopunków) jest „negatywną

³⁰ <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL-L-powierzchnia-ludnosc-teryt-2011.pdf> [dostęp: 13. 11. 2011].

³¹ H. Zaniewska, *Przemiany przestrzenno-funkcjonalne małych miast po 20 latach transformacji*, [w:] *Struktura przestrzenna małych miast*, red. B. Bartosiewicz, T. Marszał, Łódź 2011, s. 9.

³² K. Varga, *Gulasz z turula*, Wołowiec 2008, s. 40.

³³ A nawet przeniesionego do literatury sitcomu, stąd te teatralne pokrewieństwa funkcjonalne.

³⁴ Akcja ulokowana w Amsterdamie; A. E. Kamieńska, *Dziewczyzna z Buenos*, Wołowiec 2005.

³⁵ Akcja ulokowana głównie w Londynie; G. Kopaczewski, *Global nation. Obrazki z czasów popkultury*, Wołowiec 2005.

³⁶ J. Hugo-Bader, *Biała gorączka*, Wołowiec 2009.

metropolią". To ujemne wartościowanie pojawi się także w utworze Jurija Andruchowycza *Moscoviada*³⁷. Jego nośnikiem będzie, w typologii zaproponowanej przez E. Rybicką, poetyka paraboliczna³⁸, dzięki której Moskwa uosabia „trzewia Lewiatana”³⁹ (wydarzenia rozgrywają się w monstrialnych wnętrzach, najczęściej podziemiach o formie labiryntu), a więc metropolię pojmowaną jako przestrzeń chaosu, czyli zła. Alegoria i satyra fundują także poetykę powieści *Ahatanhel* Natalii Śniadanko⁴⁰; w będących miejscem akcji Tygrysowicach nietrudno rozpoznać Lwów. Charków – drugie pod względem wielkości miasto Ukrainy (a trzecie pod względem potencjału przemysłowego i kulturalnego w byłym ZSRR) – stanowi niejasno zarysowaną i niezindywidualizowaną postindustrialną, apokaliptyczną przestrzeń akcji w powieści Serhija Żadana, *Depeche Mode*⁴¹, trudno także i w tym przypadku mówić o jakimś, używając terminologii fotograficznej, „pozytywowym” obrazie miasta.

Dużym miastem reprezentującym nobilitowaną w polityce Czarnego Europę Środkową jest Budapeszt – we wspomnianej już biograficznej opowieści K. Vargi *Gulasz z turula*, utrzymanej w, ponownie za Rybicką, poetyce percepcyjnej⁴² (wspomnienia, obrazy i refleksje miejskie osnuwają się tutaj wokół doświadczeń kulinarnych, odwołujących się do zmysłów powonienia i smaku). Jest to pozycja w dorobku wydawnictwa wyjątkowa: zarówno tematycznie – pełnoprawnym bohaterem jest duże miasto, jak formalnie – realizuje założenia poetyki związanej z dyskursem modernizacyjnym. Zwraca uwagę kontestowanie innych administracyjnych centrów monarchii habsburskiej, na czele ze stołecznym Wiedniem. Unieobecnił także C.K. Kraków.

Wielkomiejskość zdecydowanie nie stanowi wartości w, dającym się odtworzyć w analizie polityki wydawniczej Czarnego, systemie aksjologicznym omawianej instytucji. Na ten rys światopoglądu założyciela wydawnictwa, A. Stasiuka, zwracał już dawno uwagę Przemysław Czapliński, na marginesach rozważań o „miejskiej”, lokalizującej akcję

³⁷ J. Andruchowycz, *Moscoviada*, przeł. P. Tomanek, Wołowiec 2000.

³⁸ E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 181 i nast.

³⁹ „Przeczołgać się przez paszczę tego monstium i jakiś czas pobyć tam, w jego brzuchu”, tamże, s. 111.

⁴⁰ N. Śniadanko, *Ahatanhel*, przeł. R. Rusnak, Wołowiec 2008.

⁴¹ S. Żadan, *Depeche Mode*, przeł. M. Petryk, Wołowiec 2006.

⁴² E. Rybicka, *Modernizowanie...*, s. 100 i nast.

w Warszawie, powieści tego autora pt. *Dziewięć*⁴³. Nawiasem mówiąc, sam pisarz proponuje, by miasto to – odbudowane na powojennym cmentarzysku – określać mianem „zombie”, a więc przerażającej, liminalnej istoty (spełniającej warunki nie-miejsca w kategoryzacji zaproponowanej przez Augé lub *heterotopii* Foucaulta).

Logika binarna podpowiada, by negatywnie waloryzowanej metropolitalności przeciwstawić pozytywnie nacechowaną prowincjonalność, małomiasteczkowość (łączę te dwie kategorie topograficzne jako wykazujące podobny typ społecznej organizacji w oparciu o zasady wspólnotowości, w odróżnieniu od układów typu *Gesellschaft*⁴⁴). Rzeczywiście, małe miasta, niemetropolitalne, zdecydowanie przeważają w ofercie omawianego wydawnictwa ilościowo i jakościowo – jest ich więcej, są dokładniej, bardziej szczegółowo przedstawione.

Najbardziej interesujące wydają się wyselekcjonowane przez wydawnictwo konwencje reprezentacji mniejszych miast.

O miejskiej poetyce wyczerpująco wypowiedziała się Elżbieta Rybicka, wyróżniając cztery jej typy⁴⁵: poetykę percepcyjną, czyli doświadczenie zmysłowe miasta (przechadzka, pasaż); poetykę paraboliczną, czyli miasto-alegorię; poetykę konstruktywistyczną ujmującą miasto jako twór estetyczny; poetykę dokumentu społecznego, służącą przedstawieniu życia miejskich nizin, marginesu miejskiego itp. Obrazy małych miast rekonstruowane z oferty wydawniczej Czarnego nie realizują żadnej z tych konwencji, i to nie tylko dlatego, że typologia powstała w oparciu o miasta raczej duże nie przylega do opisu materii związanej z miastami raczej małymi. Zbiór konwencji przedstawieniowych małego miasta zawiera następujące spektrum obiektów⁴⁶:

a. Miasta – literackie fikcje groteskowe lub utrzymane w poetyce realizmu magicznego, np. w utworze Ádáma Bodora, *Wizyta arcybiskupa*⁴⁷, miasteczko Bogdańska Dolina (przypominające nieco „czarodziejską górę”, jest tu bowiem obóz dla gruźlików):

⁴³ A. Stasiuk, *Dziewięć*, Wołowiec 1999; P. Czapliński, *Zagłada centrum*, [w:] tegoż, *Ru-chome marginesy*, Kraków 2002, s. 133.

⁴⁴ F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1988; por. także: W. J. Burszta, *Miasto i wieś – opozycja mitycznych nostalgii*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997.

⁴⁵ E. Rybicka, *Modernizowanie...*

⁴⁶ Niniejsza lista nie pretenduje do miana typologii. Ponadto nie uwzględniam całej produkcji wydawniczej Czarnego, a jedynie te utwory, w których dominuje tematyka miejska.

⁴⁷ A. Bodor, *Wizyta arcybiskupa*, przeł. M. Komorowska, Wołowiec 2002. W utworze rozpoznawalne są także echa *Fałszywej wagi* J. Rotha.

b.

Zazwyczaj kiedy jadący do Bogdańskiej Doliny pociąg wyjeżdżał z lasu Popa Sabina i wtaczał się na równinę, buchający z ciuchci dym wiązał pod kopułą miazmatycznych mgieł, okna oblepiała mętna para, a wagony wypełniały się fetorem zgnilizny. Każdego, kto po raz pierwszy tu przyjeżdżał, zwykle już u granic miasta ogarniało jakieś otępienie, nierzadko nawet mdlał albo po prostu zapadał w sen i na wiele dni tracił świadomość tego, co się z nim dzieje⁴⁸

lub w *Drodze do Bugulmy* Jáchyma Topola⁴⁹: tytułowa Bugulma to miejsce wyimaginowane, nieistniejące, rozumiane tylko relacyjnie, jako cel groteskowej wyprawy do wnętrza równie imaginacyjnej Symberii, gdzie stanowi fantazmatyczny ostatni bastion komunizmu.

c. Metonimiczne zastępniki miasta, jak np. ulica, ponownie utrzymane w poetyce hybrydycznej, naturalistyczno-onirycznej. Przykładem jest tu *Ulica* Daniela Odiji⁵⁰. Artur Nowaczewski, autor monografii przedstawień ulicy w literaturze polskiej XX wieku, uważa, że tytułowa ulica przedstawiona jest nowatorsko, dzięki udanemu połączeniu poetyki naturalistycznej (pokrewnej np. twórczości M. Nowakowskiego) i onirycznej, nadającej uniwersalną i metafizyczną perspektywę. Wedle badacza akcja rozgrywa się w rodzinnym mieście Odiji – Słupsku⁵¹. Jednak ta nazwa nigdzie w *Ulicy* nie pada. Miasto bez imienia jest prezentowane jako byt na krawędzi egzystencji, nasycony snami i obrazami śmierci.

d. Miasta-fantasmagorie, czyli miasta w przywoływanej formie (już) nieistniejące, ewokowane pracą pamięci subiektywnej lub wysiłkiem archiwisty/archeologa. Realizują konwencję nostalgiczną, jak np. Martina Pollacka, *Po Galicji. O chasydach, Hucułach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*⁵². Kompozycja utworu jest czysto topograficzna i prowadzi szlakiem cesarsko-królewskich linii kolejowych. Podróż ta jest jednak *imaginacyjna*:

e.

Podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie – do owych prowincji na północno-wschodnich obrzeżach upadłej monarchii habsburskiej, gdzie

⁴⁸ Tamże, s. 47.

⁴⁹ J. Topol, *Droga do Bugulmy*, przeł. L. Engelking, Wołowiec 2006.

⁵⁰ D. Odija, *Ulica*, Wołowiec 2001.

⁵¹ A. Nowaczewski, *Szlifbruki i flâneurzy*, Gdańsk 2011, s. 219. Uważa ponadto prozę Odiji za nawiązanie do utworu W. Broniewskiego *Ulica Miła*.

⁵² M. Pollack, *Po Galicji*, przeł. A. Kopacki, Wołowiec 2007.

w czasach panowania austro-węgierskiego spotykało się ze sobą tak wiele narodów, języków i kultur – musi dziś pozostać niespełnionym marzeniem.

Rzecz nie tylko w tym, że polityczne przetasowania odsunęły te rejonu na marginesy map lub że miejsca te „na zawsze zniknęły z naszych map politycznych i kulturalnych”.

Ale te swojsko brzmiące nazwy geograficzne [jak Lwów, Sambor, Drohobycz, Czerniowce, Tarnów, Przemyśl] nie są już niczym więcej jak tylko pustymi łuskami liter, które zachowują jedynie ulotny zapach wspomnienia o świecie bezpowrotnie utraconym [...].

Ponieważ tamten świat już nie istnieje, opowieść i podróż, w którą zabiera nas autor, „szlaki i drogi, którymi ma prowadzić czytelnika niniejsza książka, są fikcyjne”⁵³. Obrazy miast stają się maszynierią wchikułu czasu, dokonuje się przypomnienie przeszłości tamtych miejsc, bez żadnych prób opisywania ich teraźniejszości. Autor używa w toku własnej narracji dokumentów historycznych i fragmentów cudzych utworów, a za sprawą tego zabiegu tekst staje się palimpsestowy. Sam tytuł książki w oryginale jednoznaczny – *Nach Galizien*, odwołujący się do stylistyki przewodnikowej, w tłumaczeniu polskim uzyskuje dwuznaczną wykładnię, ponieważ przywołuje sensory zarówno spacialne („po” w znaczeniu „poprzez”), jak i temporalne („po” w znaczeniu „później”), podkreślające następstwo czasowe. W charakterystykach poszczególnych punktów kolejowego szlaku przewijają się bardzo podobne określenia: „Drohobycz był zapyziałym, sennym miasteczkiem, jak wiele innych we wschodniogalicyskiej prowincji”⁵⁴, w cytowanych przez Pollacka wspomnieniach K. E. Franzosa miasteczko „Czortków pojawia się stale [...] jako imaginacyjny *sztetl* Barnow”⁵⁵, w innym eseju Pollacka „Podole jest krajobrazem ruin; nie ma miasteczka, gdzie jakies zamkowe rumowisko i niezliczone legendy nie przypominałyby o bohaterkich czynach [...]”⁵⁶ – a więc dominujące figury ewokowanego pola semantycznego stanowią sen, imaginację i wspomnienie. Wedle Wojciecha Józefa Burszty są to warunki zaistnienia nostalgii – badacz wymienia: poczucie czasowości (a więc wspomnianie minionego), przekonanie o nieadekwatności teraźniejszości (miejsca, których już nie ma),

⁵³ Wszystkie cytaty, tamże, s. 7 i 8.

⁵⁴ Tamże, s. 35.

⁵⁵ Tamże, s. 199.

⁵⁶ Tamże, s. 203.

artefakty przeszłości (ruiny) oraz czynnik zasadniczy – miejskość metropolitalną, jako punkt odniesienia, punkt, w którym umiejscowiony jest rozpamiętujący przeszłość podmiot⁵⁷. Syntetycznym wcieleniem tej poetyki jest przywoływana w prozie Pollacka *explicite* twórczość Brunona Schulza, rejestrująca metamorfozę miasta prowincjonalnego w, tymczasową co prawda, forpocztę nowoczesności: „groteskowo-fantastyczna autobiografia, w której autor prowadzi przez bezpowrotnie utracone krajobrazy dzieciństwa; czyni je przedmiotem mitycznej transformacji, a jednocześnie odwzorowuje wiernie w każdym szczególe”⁵⁸. Podobny nurt reprezentuje tom zbiorowy *Znikająca Europa*, pod redakcją Kathariny Raabe i Moniki Sznajderman⁵⁹ – opisuje miejsca „utracone, opuszczone, zdradzone przez historię i przyrodę”, przestrzenie mające „dziwny nierzeczywisty urok”. Zdaniem redaktorek tomu auratyczność takich miejsc wynika z utraty przez nie pierwotnego kontekstu, „który nadawał im funkcję” i który pozwalał wyróżniać w nim znaczenia („czytać”)⁶⁰. Opisywane miejsca, ponownie, cechuje dwoistość, jak np. w eseju Lavinii Greenlaw *Do miasta chodził spokojnego*. Pozornie mamy do czynienia z krajobrazem przetworzonym cywilizacyjnie: „Wioski zamieniły się w miasteczka, a miasta targowe w małe metropolie z własnymi przedmieściami. Splatają je ze sobą nowe tereny przemysłowe i osiedla, drogi i centra handlowe”. Jak się jednak okazuje, są one w istocie zmieszany-
mi żywiołami ziemi, kamieni, wody i powietrza, nawet „tutejsze nazwy miejscowości są takie same jak ziemia, kamieniste i zniszczone erozją”⁶¹, przyroda bierze w posiadanie i przeistacza w ruinę lub wręcz przywraca naturze fragmenty krajobrazu. Owo połączenie nieistniejącego ze „zarchiwizowanym” stanowi konwencję estetyzującą przedstawienie miasta, dokładniej zaś – prowadzi w kierunku estetyki surrealizmu.

f. Miasta (już) nieistniejące, przywoływane pracą pamięci archiwisty/archeologa pamięci zbiorowej, wyrażającej się poprzez stereotypy, mity i legendy miejskie. Takim przypadkiem jest *Miedzianka. Historia znikania* Filipa Springera⁶² – rekonstrukcja tytułowej historii znikania, czyli zaniku materii, małego, leżącego na pograniczu polsko-czesko-niemieckim, miasteczka Kupferberg (później zwanego Miedzianą Górą,

⁵⁷ W. J. Burszta, *Miasto i wieś...*, s. 102–103.

⁵⁸ Tamże, s. 54. Właściwości te wydobywa praca J. Jarzębskiego o prozie Schulza, *Prowincja. Centrum*, Kraków 2006.

⁵⁹ *Znikająca Europa...*, por. przyp. 13.

⁶⁰ Wszystkie cytaty: tamże, s. 5–7.

⁶¹ Wszystkie cytaty: tamże, s. 93–95.

⁶² F. Springer, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011.

następnie – Miedzianką). Książka stanowi wieloperspektywiczne, bo opowiedziane głosami przedstawicieli rozmaitych społeczności miejskich, studium przypadku. Zrelacjonowana tam degradacja i neantyżacja miasta dokonuje się nie tyle za sprawą jego granicznego przestrzennego i czasowo statusu, ile z powodu przemieszczenia w nim wartości. W miejscu, w którym walorem jest to, co ukryte, co pod spodem, co niżej (bogactwa naturalne), obowiązuje odwrócony, zaburzony porządek aksjologiczny (włącznie z odwróceniem stereotypowych sądów o Polakach, Niemcach i Rosjanach; tym dwu ostatnim nacjom przypisuje się wartość pozytywną – dobro moralne, zaś Polacy bywają charakteryzowani jako źli). Rozpad miejskiej wspólnoty przedstawia się tu więc inaczej niż w pozostałych publikacjach Czarnego – otóż następuje on faktycznie: miasto znika, a nie staje się widmowe. Dlatego też zamiast polifonicznej narracji, za sprawą której można utkać splecione z wielu subiektywnych pasm pamięci świadectwa przeszłości, tu istnieje raczej kakofonia opowiadających *historię znikania* przekrzykujących się głosów, z których każdy wyklada odrębne racje i realizuje partykularne interesy danej grupy zawodowej, pokoleniowej czy etnicznej. Resentyment i stereotyp zastępują pamięć, co odzwierciedla zabójczą dla wspólnot wyobrażonych niemożność uspojnienia imaginarium⁶³.

g. Wyraźnie odmienne w konstrukcji są publicystyczne obrazy miast będących w drodze do metamorfozy, na ścieżce cywilizacyjnego awansu. Także przywoływane są pracą pamięci, ale w efekcie, skutkiem zastosowania strategii reporterskich (aktualność, adekwatność w czasie⁶⁴), charakteryzujących piarstwo dziennikarzy, dają przedstawienie werystyczne. Jako przykład można wymienić szkic *Końskie idą do Europy*, w tomie autorstwa publicysty „Gazety Wyborczej”, Włodzimierza Nowaka, pt. *Serce narodu koło przystanku*⁶⁵.

h. Miasta – zakładnicy przeszłości: Włodzimierz Nowak, we wspomnianym wyżej tomie, w reportażu *Kamyk oświęcimski* opisuje swoistą strukturę chronotopograficzną: miasto obok miasta – żywe miasto Oświęcim bytujące w cieniu niegdysiejszego KL Auschwitz, który prześwituje przez obecne jego kształty i pragnie je zdominować. Taka lokalizacja, nałożenie konturów miasta-widma i miasta faktycznego, skutkuje niemożnością życia w czasie terażniejszym, narusza linearną

⁶³ Być może takie formy pamięci działają tam, gdzie doszło do gwałtownego kontaktu międzykulturowego (obecne pogranicze zachodnie Polski), natomiast tam, gdzie wielokulturowość była normą, pracuje nostalgia (tęsknota za mitem *Austria Felix*).

⁶⁴ Pierwotnie reportaże te ukazały się w prasie.

⁶⁵ W. Nowak, *Serce narodu obok przystanku*, Wołowiec 2009.

(historyczną) koncepcję czasu. Z podobnym podwojeniem mamy do czynienia w powieści Natalii Śniadanko, *Ahatanhel*: „dziedzictwem historycznym Tygrysowic są przede wszystkim ruiny”⁶⁶.

i. Miasta-rany, miasta-blizny: w tomie reportaży *Obwód głowy* Włodzimierz Nowak⁶⁷ w jednym z tekstów (*Brzegi coraz bliżej, rybka daleko*) opisuje Guben/Gubin. Przed wojną była to jednolita tkanka miejska, prawobrzeżna część stanowiła miasto-ogród, tu leżało symboliczne centrum (np. fara), natomiast lewy brzeg zajmowały fabryki. Dziś podzielona jest granicą i rzeką Nysą Łużycką, przy czym dawne centrum znajduje się po stronie polskiej. „Po wojnie dwie połówki jednego miasta odwróciły się do siebie plecami”⁶⁸. Reportaż w oryginale powstał jeszcze przed akcesją Polski do Unii Europejskiej, Gubin/Guben miał wówczas status euromiasta „ponad granicami”. Jednak ta regionalistyczna idea wydaje się nie do zrealizowania, przynajmniej ekonomicznie – a ekonomia to dyskurs dominujący we współczesnej cywilizacji zachodniej: „Mimo wielu prób nie udało się powiązać firm z Guben i Gubina”⁶⁹. Sama topografia miejska (rzeka, granica, wyspa), akcentowana w reportażu, przypomina bliźnę, miasto przecięte na części, które nie może się zrosnąć.

j. Wariantem tego przedstawienia są miasta rozdwojone, prowizoryczne i tymczasowe, które charakteryzuje quasi-chronotop międzyczasu i międzyprzestrzeni. W swoich zapiskach *Berlin-Moskwa. Podróż na piechotę* Wolfgang Büschner⁷⁰ przedstawia m. in. Kostrzyn nad Odrą: „Istnieją dwa Kostrzyny – jeden realny, a drugi – prawdziwy”⁷¹, przy czym „realny” oznacza współczesność, zaś „prawdziwy” – ślady przedwojennego niemieckiego miasta. Bardzo podobnie nakreśla obraz Nowogródka na Białorusi:

k.

Panował tu styl jakiegoś przetrzebienia, który można obserwować we wszystkich miastach zaraz po wojnie: w Sarajewie, w Phnom Penh, w Królewcu i wszelkich miejscach, w których z jednej strony wojna się skończyła, z drugiej strony – ciągle jeszcze trwa. To oblicze czasu między jakimś radykalnym „po czymś” a migocącym w oddali „co nas właściwie czeka”⁷².

⁶⁶ N. Śniadanko, *Ahatanhel...*, s. 360.

⁶⁷ W. Nowak, *Obwód głowy*, Wołowiec 2007.

⁶⁸ Tamże, s. 41.

⁶⁹ Tamże, s. 63.

⁷⁰ W. Büschner, *Berlin-Moskwa. Podróż na piechotę*, przeł. R. Makarska, Wołowiec 2004.

⁷¹ Tamże, s. 24.

⁷² Tamże, s. 104.

Język podsuwający w miejsce określeń temporalnych onomastykę form przestrzennych, owa „melancholiczna geografia” europejskiego kontynentu, jest specyfiką twórczości Andrzeja Stasiuka⁷³. Bywa jednak i tak, że ujęcia czasowe przenikają się z przestrzennymi, metonimia działa w obydwu kierunkach, produkując obiekty marginalne, graniczne. W *Dzienniku pisanym później* Stasiuk zauważa:

Stamtąd [z Bałkanów] lepiej widać, jak ojczyzna stoi w rozkroku i nie może się zdecydować. [W Chełmnie] nie musiałem jechać do Bajram Curri, by poczuć się dziwnie. Cały ten średniej wielkości kraj wypełniały obce cienie i echa. Teutońskie i tatarskie. Zależnie od kierunku. Wystarczyło ujechać sto kilometrów, by znaleźć się całkiem gdzie indziej. Trochę w lewo, trochę w prawo i już zastawało się coś, co zostawił ktoś inny: nazwy, kości, domy, spaliznę. Wyjeżdżasz i zaraz za drzwiami jesteś tułaczem na obczyźnie. Wszystko niby twoje, ale jakieś takie znalezione. Niemieckie, żydowskie, ukraińskie, pańskie, miejskie. [...] Czasami wydaje mi się, że to wszystko jest jak Dolny Śląsk, z tymi miasteczkami, gdzie się przeczekiwało z ojca na syna i ta prowizorka wchodziła w żyły jak tlenek węgla⁷⁴.

Motywacją tej prowizorycznej ontologii nie musi być kataklizm wojenny czy szerzej – przeszłość historyczna. Zbliżone efekty estetyczne uzyskuje w opisach gorączkowego progresu cywilizacyjnego Michał Olszewski. Jego *Chwalcie łąki umajone*⁷⁵ to książka pulsująca, podróżna i pospieszna. Bohater-narrator deklaruje, że większe miasta w swojej podróży omija. Przestrzeń nerwowego ruchu jest dla niego prowincja:

Przez kraj ufundowany na fenomenie falistości, obity od góry do dołu estetyczną blachą trapezową o najróżniejszych kolorach i profilach, resztkami sinusoidalnego eternitu lub powyginanym pleksi, wszystkimi emanacjami praktycznej prowizorki, która urosła do rangi najwyższej zasady. Wokół nietrwałość jako jedyny punkt oparcia, skonstruowane z modułów fabryki, domy, połączenie gruzowisk, hurtownie przygotowane do błyskawicznej rozbiórki i przenosin w inne, oferujące tańszą siłę roboczą miejsce. Gruz przyjmę. Wysypka jak z choroby wieku dziecięcego. Wielki chaotyczny plac budowy⁷⁶.

⁷³ Por. M. Marszałek, *„Pamięć...”,* s. 542. Jest to właściwość prozy mityzującej, por. E. Wiegandt, *Austria Felix...,* s. 72–73.

⁷⁴ A. Stasiuk, *Dziennik pisany później*, Wołowiec 2011, s. 141.

⁷⁵ M. Olszewski, *Chwalcie łąki umajone*, Wołowiec 2005.

⁷⁶ Tamże, s. 72.

Opisując tzw. podgrodzia (na przykładzie Bielska-Białej), zastanawia się:

Gdzie biorą swój początek miasta. Bielsko-Biała, Poznań, Warszawa? W którym miejscu ich promieniowanie zaczyna być odczuwalne, a pustka ewoluuje w przedmieście? Musi istnieć na mapie punkt graniczny albo strefa przejściowa, pas ziemi, na której formy zapomniane, skazane na jałową egzystencję, zostają nagle wciągnięte w zupełnie inny prąd czasu, jakby z mętnego, spokojnego nurtu dostawały się nagle w rzeczywistość pulsującą podmiejskim nerwem, na wyższych obrotach. W centrach handlowych, z sześciennymi pudłami hipermarketów i ciągnącą się kilometrami dyskoteką sygnalizatorów, *zone industrielle*, w Markach czy może dalej – w Radzyminie, Wyszku, Swarzędzu albo Wrześni? Zawsze jest tak samo. Nagle ruch na drodze gęstnieje, przestrzeń zacieśnia się i zmienia w labirynt [...] ⁷⁷.

Pod Bielskiem również mrowiło się życie i nie przeszkadzała mu nawet ulewa. Jakaś nerwowa energia parowała z ziemi. Naród pracował zaciekle na dobrobyt i niezręcznie było wnosić z tego powodu pretensje. Że byle jak, policzkując, choćby elementarne poczucie estetyki? Kto by na to zwracał uwagę? Kto ma na to czas? ⁷⁸

Bohater argumentuje w mowie pozornie zależnej, czyli nie tyle mówiąc od siebie, co odtwarzając cudze intencje komunikacyjne. To podwojenie podmiotu mówiącego, pośrednictwo tropu ironii, perspektywa podobna Schulzowskiej, powoduje uniejednoznacznie ocenę zjawisk pogranicznych, metamorfozy centralnej metropolii i marginalnej prowincji. Opisy przytoczone wyżej odwołują się *à rebours* do zasad poetyki konstruktywistycznej, podobnie jak w paradygmacie tej ostatniej, obserwuje się tu (pod)miejską estetykę – z tym, że jest to estetyka prowizorki i brzydoty. Zwracają również uwagę nagminne metafory organiczne: *życie mrowi się, energia paruje z ziemi*, symptomy postępu są jak *wysypka choroby dziecięcego wieku*, a pod tym wszystkim pulsuje *nerw rzeczywistości*, jak gdyby cywilizacja, pojmowana jako żywy organizm, podlegała procesom ewolucji biologicznej ⁷⁹.

1. Miasta-wsie. Tego rodzaju konwencje przedstawieniowe znoszą postkolonialną opozycję prowincji i terenów zurbanizowanych ⁸⁰. W utworze Piotra Śliwińskiego *Dziki kąt* padają znamienne określenia:

⁷⁷ Tamże, s. 118.

⁷⁸ Tamże, s. 121.

⁷⁹ Ten typ obrazowania zbiega się z innymi chwytami służącymi mityzacji przeszłości, głównie z odwoływaniem się do przestrzeni i czasu dzieciństwa.

⁸⁰ Por. W. J. Burszta, *Miasto i wieś...*, s. 96-101.

„Przed nami miasto, za nami miasto – urbanistyczna wiocha, w której prędzej czy później wszyscy się znają”⁸¹. Terytorium prowincjonalne użycza języka orientalistycznego dyskursu metropolii, która przybiera postać prowincji: „na peryferiach powiało mamutami i jedną prabytu”⁸². Proza Śliwińskiego to porównywana z twórczością Stanisława Czyzka opowieść o Krakowie. To środkowoeuropejskie miasto jest nieobecne w publikacjach Wydawnictwa Czarne, warunkiem jego zaistnienia w ofercie wydawniczej jest wstępna prowincjonalizacja, poddanie ideologicznej obróbce.

m. Miasta-klisze i symulacje. Wszystkie przedstawienia małych miast w publikacjach Czarne mają wspólne rysy, są kliszami. Magdalena Marszałek przywołuje sądy na temat ujęcia przestrzeni przez historiografię: okazuje się, że przestrzeń jest „nieopowiadalna”, można ją wyłącznie unaocznic, to znaczy, że „symultaniczność, a nie konsekwentność jest sednem topograficznego opisu”⁸³. Opis topograficzny ma tendencję do pomnażania, reprodukowalności. Niekiedy ów symulacyjny charakter przestrzeni przedstawionej staje się wręcz manierą stylistyczną – jak w *Dukli* A. Stasiuka⁸⁴, gdzie metodą osiągnięcia efektu nostalgii jest posiłkowanie się literackimi analogonami konwencji estetycznych malarstwa Nicolasa Poussine’a (motyw *et in Arcadia ego*) oraz, głównie, Clauda Lorraine’a (wykorzystanie technik optycznych⁸⁵) – lub staje się tematem literackim. W prozie omawianego autora wszelkie ulegające opisowi miejsca są identyczne, niezmiennie, bo odwzorowują oryginał, jakim jest przedstawiająca węgierskie Abony fotografia André Kertésza. Zdjęcie to – jak wyznaje Stasiuk w *Dzienniku okrętowym* – prześladuje go od lat: „Dokąd się nie wybiorę, szukam jego trójwymiarowych i barwnych wersji, i często mi się wydaje, że znajduję”⁸⁶. Podoliniec, Lewocza, Gönc, Vilmány, Delatyń, Kwasy, Sołotwina, Dukla – wszystkie te miejscowości są realizacjami fotograficznego wzorca. Takie uwzorowanie przestrzeni skutkuje nieuchronną alienacją (zagubieniem) narratora, który skazuje się na „anachronizm i skandal”⁸⁷. Anachronizm polega na

⁸¹ P. Śliwiński, *Dziki kąt*, Wołowiec 2007, s. 12.

⁸² Tamże, s. 22.

⁸³ M. Marszałek, „Pamięć...”, s. 543.

⁸⁴ A. Stasiuk, *Dukla*, Wołowiec 1999.

⁸⁵ Por. M. Roszczynialska, *Nostalgia. Motywy cygańskie w twórczości Andrzeja Stasiuka*, [w:] *Romowie w Polsce i Europie – historia, prawo, kultura*, red. P. Borek, Kraków 2007. Także: M. Koszowy, *Jadąc do Abony. Fotograficzne podróże Andrzeja Stasiuka*, „Teksty Drugie”, 2007, nr 1–2.

⁸⁶ J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa...*, s. 109–110.

⁸⁷ Tamże, s. 110.

odrywaniu się od teraźniejszości na rzecz przebywania (i kopiowania) rzeczywistości mitu – dokładniej, w przypadku autora *Jadąc do Babadag*, mitu *Felix Austria*⁸⁸.

n. Ostatni wyróżniony w niniejszym opracowaniu typ modelowania przestrzeni urbanistycznej stanowią miasta – nie-miejsca, miasta mobilne, przestrzenie tranzytowe. W opowiadaniu *Stróże* z tomu *Fado A. Stasiuka* tytułowa miejscowość, funkcjonalnie spełniająca rolę małego miasta⁸⁹, składa się wyłącznie z dworca kolejowego („wszystko wygląda tak, jakby kończyły się tutaj tory”⁹⁰), przez który pociągi przesuwały się jak widma. W innym beskidzkim miasteczku, Gorlicach, z opowiadania *Przed stacją*, centrum życia wyznacza stacja benzynowa, a narrator ma wrażenie, że dla młodych mieszkańców tych okolic (którzy *nota bene* przypominają mu emigrantów) „ojczyzną jest Volksvagen Golf III”⁹¹.

Podsumowując: z nielicznymi wyjątkami wyróżnione wyżej obrazy małych miast są przedstawieniami akcentującymi nie tyle spacialny wymiar opisywanego miejsca, co jego wymiar temporalny. W literackich kreacjach małych miast zaznacza się ich tymczasowość, przeszłość, imaginacyjność (wirtualność), anachroniczność lub a-chroniczność, ruchomość (w czasie), a nawet (już) nieistnienie – wszystkie te własności odnoszą się do specyfiki czasowego aspektu egzystencji, nie do lokalizacji. Produkcję takich obrazów organizuje nie tyle *mimesis* wytworu, co *mimesis* procesu – odtwarza zachodzące w czasie metamorfozy tkanki miejskiej. Na podobne działanie konwencji reprezentacji wskazuje w twórczości Brunona Schulza Dorota Wojda⁹². O ile jednak tam odwzorowywanym procesem był mimo wszystko progres (por. „fascynacja narratora tandetną formą”⁹³), ewentualnie sprzęg degradacji i rozwoju miasta, o tyle tu następuje podmiana porządków (wraz z przypisanymi do nich wartościami). Porządki topograficzne: wertykalny, to znaczy dominujące/zdominowane i horyzontalny, czyli centralne/peryferyj-

⁸⁸ Opisany w: E. Wiegandt, *Austria Felix*....

⁸⁹ W sensie administracyjnym jest to wieś, ale z dużym węzłem kolejowym, liczy 2500 mieszkańców, znajduje się w odległości 4 km do Grybowa. Znajduje się tu duży klub sportowy (Kolejarz, w I lidze piłkarskiej), miejscowość cechuje się także wysoką przedsiębiorczością lokalną. Stróże skorzystały także z pomocy Fundacji Pomocy osobom Niepełnosprawnym, inwestując w obiekty sportowo-rekreacyjne. Informacje za: T. Chaberko, P. Kretowicz, *Zagospodarowanie przestrzeni małych miast beskidzkich i ich otoczenia*, [w:] *Struktura przestrzenna*..., s. 83, 87.

⁹⁰ A. Stasiuk, *Fado*, Wołowiec 2006, s. 89.

⁹¹ Tamże, s. 96.

⁹² D. Wojda, *Schulzowskie reprezentacje pogranicza kulturowego w perspektywie postkolonialnej*, „Teksty Drugie”, 2007 nr 4.

⁹³ Tamże, s. 244.

ne, zastępowane są porządkiem temporalnym: terażniejszy/miniony, charakteryzującym myślenie mityczne. To, co minione lub cofnięte do stanu przedkulturowego (natura), jest waloryzowane dodatnio. Centrum odniesienia nie znajduje się w żadnej z rzeczywistych, możliwych do mimetycznego odtworzenia przestrzeni, ale u początku czasu, *in illo tempore*: „Z jakiegoś powodu przeszłość wyglądała lepiej niż terażniejszość”⁹⁴ pisze Stasiuk.

Jakie zatem jest miejsce miasta w ofercie Wydawnictwa Czarne? Jak się wydaje, prezentowane tam obrazy miast są nośnikiem cechującej przekaz omawianej medialnej instytucji ideologii antyurbanistycznej i uczestniczą w budowie centralnej dla jej światopoglądu nostalgicznej opozycji wieś (prowincja) vs. miasto.

Magdalena Roszczynialska

**Small towns and provinces in Wydawnictwo Czarne publications.
A reconnaissance**

This article is devoted to urban (and anti-urban) issues in Wydawnictwo Czarne publications. The first part focuses on publishing as a media institution, and the specifics of its communication with the audience. In this case, the “*locus communis*” is geocultural space of Central Europe. The second part of the article focuses on urban space and poetics in publisher’s publications. To summarize: the publications in question relate to the idea of anti-urbanism, creating a mythical image of the region, based on temporal, not spatial structure.

⁹⁴ J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa...*, s. 142.